Ner 142. ROK 1834. WTOREK 24 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące wraz z Rozmaitościami Złp. 12. miesięczne Złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Narodzenie S. Jana.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Rusław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na. 0° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
* 27	,, 7. 133	+ 14,4	+ 7,0	Pn. Wschodni średni	Pogoda z Chmurami	
7 61	,, 7. 108	21.4	6,5	,, słaby	,, ,,	
23 3	,, 6. 999	23.2	3,7	,, średni	,, ,,	
9	.. 7. 092	+ 17.4	+ 6,2	Północny słaby	Pogoda	

Część Urzędowa.

W dniu 27 Czerwca r. b. o godzinie 9 z rana w Krakowie w gmachu Sukiennice odbędzie się w drodze exekucyi sądowéy licytacya zatradowanych ruchomości, jako to: sprzętów domowych, porcellany, naczyń blaszanych, kijow od bilardu nowych kosztownych Wiedeńskich, lichtarzy i t. d. — Tegóż dnia o godzinie 3 po południu w tymże mieyscu, sprzedawanemi będą wyroby różne z safianów jako to: pudełka, futerale, teki do rysunków, toalotki etatis podróżne i t. d. W dniu zaś 1 Lipca r. b. o godzinie 9 z rana w Krakowie na Kazimierzu w żydowskim mieście pod. L. 74 odbędzie się licytacya różnych mebli, zwierciadeł, luster, żerandolów, szkła, porcellany, miedzi, tudzież różnych sprzętów domowych. — Chęć licytowania mających z gotowemi pieniądzmi zaprasza się.

Kraków 23 Czerwca 1834 r.

H. Salomoński kom: sąd:

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

WARSZAWA 19 *Czerwca.* Z dniem 12 Czerwca b. r. upłynął termin ostateczny, według prawa o towarzystwie kredytowém ziemskiém, na wnyjście do tegoż towarzystwa zakreślony. Gdy jednak niektórzy właściciele ziemscy, zeznawszy przed upłynieniem tego terminu akta urzędowe przystąpienia swojego, takowych przystąpień dyrekcyom szczegółowym nie złożyli, lub złożywszy nie dopełniają dalszych formalności przez prawo wskazanych; przeto dyrekcya główna towarzystwa kredytowego ziemskiego, pragnąc przyspieszyć ukończenie przyznawania pożyczek, na dobra w właściwym czasie zadeklarowane, ogłosiła: iż tylko do d. 20 września 1834 r. będzie rozpoznawała akta przystąpienia, a z dniem 21 zamknie ostatecznie xięgę decyzyi swoich. Ktokolwiek zatém mając akt zeznania, w czasie przyzwoitym wygotowany, takowego z dopełnionemi formalnościami, przed d. 21 września nie złoży, będzie pozbawiony korzyści, jakie przez zaciągnienie pożyczki osiągnąć zamierzał.

(G. C. W.)

WIEDEŃ 2 *Czerwca.* Cesarz udaje się z całym dworem d. 7 b. m. do Persenbeug.

Doniesienia z Siedmiogrodu, gdzie seym już został zagajony, są zaspekajające. Seym węgierski jest bliski ukończenia, a przynaymniey odroczony zostanie, w razie gdyby przełożone pod jego rozwagę ważne przedmioty, wszystkie załatwione teraz bydź nie mogły.

Ministrowie krajów niemieckich, zebrani tu na konferencyę, już ukończyli wszystkie czynności samych Niemiec dotyczące; teraz zaymują ich wyłącznie interesa szwaycarskie. Słychać, że dla spraw niemieckich ma bydź ustanowiona komisya na wzór sądów polubownych; wyroki takiéy komisyi miałyby moc prawną tam, gdzie nie będzie dostawać jasnych i pewnych norm, lub gdzieby zachodziły łączne interesa kilku razem krajów tak w wewnętrznych jak i w zewnętrznych stósunkach.

(G. W.)

Gdańsk. 9 *Czerwca.* Już blisko 3000 łasztów zboża, wielką ilość mąki i krup sprowadzono tu z Polski na rachunek rządu Cesarsko-Rossyiskiego; z tego będzie posłana jedna trzecia część do Wiburga w Finlandyi, a dwie trzecie części do Petersburga, z kąd przybywają codziennie małe balastem naładowane okręty, mające bydź użyte do przewiezienia powyższych zapasów. W krótce ma jeszcze przybydź kilka tysięcy łasztów zboża. *(G. W.)*

Lizbona 27 *Maja.* Między stronnikami Don Miguela, którzy się stawili dla korzystania z ogłoszoney amnestyi, jest także dowódzca straży policyiney Don Miguela.

Pomiądzy wielu teraz ogłoszonemi wyrokami, jest jeden nakazujący przywieść natychmiast do Lizbony jezuitów znaydujących się w Koimbrze; wszyscy będą z kraju wypędzeni. Innym dekretem składa Don Pedro publiczne podziękowanie xięciu Terceiry i woysku któremu dowodzi, za waleczne czyny w ostatnim czasie dokonane. Trzeci nareszcie dekret, dzieli woysko portugalskie na dwa główne korpusy: pierwszym korpusem będzie dowodził xiąże Terceiry; drugiego dowódzca niejest wiadomy, ale według podobieństwa będzie nim jenerał Saldanha.

Dekretem amnestyi, o którym było doniesione, zapewnił Don Pedro wszystkim na czas poddającym się oficerom Don Miguela, zachowanie stopni z stósownem opatrzeniem, jeżeli mieć będą patenta prawnie wydane. Wspomniony dekret jest podpisany przez Don Pedra i przez wszystkich pięciu ministrów.

Słychać, że Don Miguel nie poplynie do Anglii, ale do Livorno. — Spodziewają się, że w twierdzy Elvas znaydzie Don Pedro bardzo znaczne zapasy pieniężne, tam bowiem kazał Don Miguel pomieścić wszystkie kassy cywilne i woyskowe podczas ostatnich wypadków wojennych.

Don Karlos już dawniey przewidywał los jaki go czeka, albowiem jeszcze w dniu 14 maja pisał do angielskiego admirała Parker, z prośbą, aby go przyjęto na pokład okrętu angielskiego i do Włoch odwieziono. — Don Miguel chciał się trzymać jeszcze dłużey, ażeby korzystnieysze wytargować warunki, musiał jednak się poddać, bo w końcu cała jego wyborowa jazda przeszła na stronę xięcia Terceiry, przy nim zaś, i to dosyć licha, pozostała piechota. *(G. W.)*

Część Literacka.

KILKA SŁÓW

O tegorocznych recenzyach Teatru Krakowskiego.

> A te biedne teatry, gdzie na jedney scenie
> Dzisiay klaszczą Barbarze a jutro Syrenie;
> I szczęście jeszcze, jeśli nie te same usta;
> Głoszą śmiech Terefercia i żale Augusta.
>
> Fredro.

Krytyka, jest pochodnią wszystkich umiejętności. Literatura, poezya, malarstwo, muzyka całą niemal swą szczytność winny krytyce.— Ona im do świątyni chwały toruje drogę, — bez niey, wracają znowu do kolebki.

Nikt niezaprzeczy, że teatr, który w sobie łączy to wszystko, co nazywamy poezyą, muzyką i malarstwem, zdaje się szczególniey wymagać krytyki, — ale krytyki rozsądney, wspartey nauką i doświadczeniem recenzenta, któryby zwiedziwszy głównieysze teatry zagraniczne, i odczytany będąc w tym kolosalnym oddziale literatury, mógł z korzyścią dla sztuki, otwierać kiedy niekiedy zdania swoje w pismach publicznych.

Lecz na nieszczęście w naszym kraju, piękny ten zawód, bywa częstokroć udziałem porywczości i braku zastanowienia się, lubiących pisać o teatrze, bez względu na mieyscowe stósunki, bez dobrey znajomości sztuki i uwagi na prawdziwy stan rzeczy.—

Takie było właśnie tegoroczne położenie sceny krakowskiey. Przeczytaliśmy cztery dość obszerne o niey rozprawy, które atoli zbite na massę, lub szczegółowo roztrząśnione, w obu przypadkach, prócz samych niemal sprzeczności, nic korzystnego wycisnąć z siebie niedadzą.

W naypierwszey z nich, (*) zaczętey od filozoficznych rozumowań nad przeznaczeniem teatru, z skończoney na kilku *zerach* wystrzelonych przeciw orkiestrze, dowiadujemy się zaraz, *»że teatr nie może bydź wyłącznie szkołą moralności, a nawet bydź niepowinien.«* — Za prawdę nie dało nam się nigdzie słyszeć, aby kto do teatru podobne rościł żądania; tym bardziey, żeby chciał w widowiskach scenicznych wyłączną mieć szkołę moralności; lecz że w naywiększych nawet pustotach dramatycznych, widzimy zawsze jakąś dążność moralną, druga przeto połowa zdania Recenzenta, że teatr *niepowinien bydź na-*

(*) Czytay w Nr. 20 Tygodnika Krakowskiego.

wet szkołą moralności, tym sprzecznieyszą nam się wydaje, że sam znowu powiada, na innêm mieyscu: »*teatr w ogólnym względzie doskonałym jest taki, którego celem jest moralność, w zmysłową szatę ubrana.*« — Lecz jeszcze bardziey ulotną okaże nam się cała patetyczność rozprawy, gdy powołamy na czelejey, umieszczone wyrazy: »*Upowszechnionêm jest zdaniem, że teatr powinien bydź szkołą moralności; — niedzielemy go zupełnie z naszey strony.*« — Czytelnicy będą tu znowu ciekawi: dla czego? — Oto jak widać dla tey samey przyczyny, którą już przytoczyliśmy na wstępie: »*że teatr niemoże i niepowinien wyłącznie bydź szkołą moralności....*« Że zaś tego warunku »*wyłącznie*« w owêm mniemanêm upowszechnionêm zdaniu, w cale niemasz: przeto zacny Recenzent, uderza tu oczywiście na szaniec przedmostowy, który sam przeciw sobie usypał, — i dowodzi swym czytelnikom, że sam z pewnością niewie, *dla czego się niezgadza z powszechnêm zdaniem.* Prawda, że nam jeszcze w tey samey i w następney rozprawie, kilka razy, to powszechne swoje zdanie powtarza: »*że teatr jest szkołą ukształcenia ludów, że w teatrze kształci się serce obrazami życia towarzyskiego,*— a nawet piękne te dwie opinije, popiera bardzo światłêm rozumowaniem; — wyjąwszy tylko znowu jednę sprzeczność, którą poprzedził to wszystko utrzymując: że aby widz z korzyścią uczęszczać mógł do tey szkoły, »*koniecznym jest niezbędnie, aby przynosił z sobą do teatru ukształcenie, któreby go zdolnym do tego czyniło.*»— Tym sposobem zdaje się napowrót, że *teatr nie jest szkołą ukształcenia*, bo już do niego *ukształconym przychodzić trzeba*; że przeto, budując takowy dla jakiey publiczności, która go jeszcze niemiała, potrzebają wprzód koniecznie, przynaymniey przaz kilka lat naganiać rózgą do szkoły przygotowawczey, w któreyby ukształciła się na widza, zdolnego potém w teatrze *kształcić swe serce, obrazami życia towarzyskiego.* — Niemasz co mówić, że greccy i rzymscy pisarze dramatyczni, czuli już tego usposobienia potrzebę, pisząc do swoich sztuk prologi, ale innego środka dotąd nikt jeszcze nieuważał za niedzowny, bo doświadczenie, naylepsza szkoła ze wszystkich, nauczyło: że wszelkie filozoficzne rozumowania o teatrze, kończyły się dotąd na słowach; — i że świat cywilizacyi dzisieyszey idzie tylko do teatru, *wyłącznie* dla zabawy, nie dla nauki, moralney lub polityczney;— że nie narody cywilizowały się w teatrach, ale teatry powstawały dopiéro w ucywilizowanych narodach.

Jeszcze bardziey uderzające sprzeczności napotykamy w dalszym ciągu teyże rozprawy z których dwie przynaymniey głównieysze przytoczyć niezawadzi, jako stanowiące prawie wyłącznie, całą jey dążność i osnowę.— I tak, mówiąc o administracyi teatralney, powiada nam recenzent, *że główną przedsiebierstwa teatralnego zawadą był zasiłek rocznie budżetem kraju naszego na rzecz sceny narodowey zapewniony;* a to dla tey przyczyny: *że bez tego zasiłku, oddany własnym zabiegom i przemysłowi Entreprener, niemogąc się oglądać na żaden wpływ stały, nieszczędziłby zapewne starań, by widowiska sceniczne uczynić powabnemi, a przeto dla siebie korzystnemi — przeciwnie zaś, zasiłek roczny stały, ograniczając chęci Entreprenera, li do zapewnienia sobie stałey korzyści, czynił go obojętnym na wzrost sztuki,*« — i znowu toż samo powtórzone co do litery: »*że bez zasiłku stałego, dotąd scenie przeznaczonego entrepryza prywatna byłaby zabiegleyszą.* — Podobne wnioskowanie, obala w prawdzie z gruntu ulubione ludzkie przysłowie: »*Od przybytku nieboli głowa;*» lecz więcey do niczego niedoprowadza; bo nie można przypuścić, ażeby dawane wsparcie jakiemu zakładowi, mogło zamiast do wzrostu, przyczyniać się do upadku onegoż, a doświadczenie nauczyło, przynaymniey u nas w Krakowie, — że dopóki teatr niepobierał zasiłku, niebył nawet godnym wspomnienia; i że przy nayusilnieyszych zabiegach, żaden z tuteyszych przedsiebiorców, niemógł liczyć na oszczędzenie na swą korzyść ani polowy zasiłku; dopieroż tak postępując jak przypuszcza Recenzent, pewnieby zaraz w ciągu pierwszego półrocza zbankrutował. — Niemasz wprawdzie zasady, bez wyjątku, — ale to pewna iż żaden rząd nieudzieła nikomu wsparcia bezwarunkowo, — dla tego też wniosek Recenzenta już tym bardziéy upada, gdy sam znowu poniżey zbija go temi słowy: »*Nie przeto jednak, izbyśmy dowodzić chcieli że zasiłek dla sceny narodowey, jest zbyteczny i szkodliwy, owszem zasiłek ten jest konieczny, bo wzrost i ustalenie sceny naszey zapewnić może!*» — Sprzeczności tey, recenzenta z samym sobą, nieusprawiedliwia bynaymniey warunek przez

niego położony: *aby ten zasiłek roczny, był pod kontrollą rządową;* bo kontrakt z przedsiębiorcą zawarty, uprzedza tę jego troskliwość; a ściśle dotrzymanie warunków kontraktowych, jest jedyną właśnie rękoymią powodzeń samegoż przedsiębiorcy. Jakoż przyznaje to sam Recenzent ostatniéy entrepryzie, udzielając jéy chlubne świadectwo: *»że wyłożywszy znaczne koszta na urządzenie gmachu widowisk, na zamówienie powiększéy części celujących kraju naszego artystów, dała od początku dowody, iż oprócz własnych korzyści, przejęta była chęcią korzyści ogółu publiczności...»* lecz obok tego zaraz twierdzi, iż naylepiey byłoby nic jéy nie dać!....

Ostatnia atoli sprzeczność jest ze wszystkich naylepszą. Tu już Recenzent wychłostawszy do woli przedsiębiorców, — z porządku wziął się do przećwiczenia Publiczności. *»Rozebrawszy mówi, po krótce przyczyny dla czego pierwszy warunek istnienia u nas dobrego teatru, to jest przedsiębiercza entrepryza, dotąd się niezjawiła;* (Nowa sprzeczność, — wszakże dopiero ją z tego względu uwielbia, aż do przyznania heroizmu!...) *zastanówmy się z uwagą czy drugi istnieje, to jest: czy Publiczność nasza, smakuje w widowiskach scenicznych, i czy je chętnie wspiera? Lecz wyznać musiemy, że Publiczność nasza, oprócz ubiegania się bezwzględnie za nowością która to wada, wspólna jest wszystkim ludziom; Publiczność nasza powtarzamy jest pod tym względem nie do usprawiedliwienia!»* — Czytelnik mniéy obeznany ze stanem naszego teatru, przyszedłszy na ten punkt o pomstę wołający, poparty oraz filozoficznemi uwagami, szczególniéy: *pod względem afiszów, — niesmarowania wchodowych drzwi do parteru oliwą, — niedokładności kienkietów,* a nadewszystko: *zlecenia biletnikóm przy drzwiach stojącym, aby nie pozwalali* (rozumie się widzom:) *wchodzącym i wychodzącym sztukać drzwiami parteru;* (dobrze jeszcze, że tey straży kassowéy i moralnéy niekazał opatrzyć w kije, lub w charapy,) — czytelnik mówię, gotów ująć się w téy mierze za Recenzentem, i powiedzieć: *»Co tu, to już też ma prawdę!... to skoro Publiczność nie lubi uczęszczać do teatru, więc teatr przy naywiększych zabiegach przedsiębiercy upaśdź musi!»* — Lecz szanowny Recenzent, jakoby przewidując ten wypadek, uprzedził go już dostatecznie, wnioskiem swym na poprzedniéy karcie, ku wzmocnienia owego zdania: »iż teatr niepotrzebuje zasiłku...» wyrzeczonym w tych słowach: *że trupa Pana Kamińskiego ze Lwowa, bez zasiłku i wsparcia Rządu, mimo kosztów podróży i wydatków z czasowym pobytem w mieście połączonych, potrafiła znaleść korzyści, bo umiała widowiska powabnemi uczynić;* niżéy zaś, odnosząc się do entrepryzy mieyscowéy, powiada: *»że pozbawiona wszelkiéy* (innéy) *rozrywki Publiczność i tak zawsze w dostatecznéy zgromadzała się liczbie, by wpływami z tąd zyskanemi, mierne koszta wystawy, a jeszcze miernieysze pensye artystów wynagrodzić.»* — Zaraz atoli w następnéy swéy rozprawie, (*) jakby żałując grzechu, zaczyna od tych wyrazów: *»Jak dotąd rady nasze* (**) *na złe wyszły entrepryzie teatralnéy, poprzestała dawać* wielkich *dram*, wielkich *komedyi, Publiczność też przestała chodzić do teatru; i afisz ogłaszający* mały *dramat:* Kabalarka, *mimo imienia autora i wewnętrznéy wartości, nie sprowadził nawet tyle widzów, by pokryć koszta wystawy! a przeto teatr w dzień ten zamkniętym bydź musiał* zapewne dla tego, że niebyło *przymiotnika: wielka* drama. *Któżby dał wiarę! Teatr dla braku widzów zamknięty w mieście liczącém* 36,000 *mieszkańców! a jeszcze do tego w czasie posta!.... Niemożemy się uspokoić na samą myśl, tak widocznéy obojętności współmieszkańców naszych!»* Tu więc już Publiczność nietylko imieniem *obojętney* ale razem i *nieznającéy się na niczém* ukaraną została; — a Szanowny Recenzent przeszedł zupełnie na strnę entrepryzy, obiecując jéy zdaje się, że w nagrodę swych przygan, zachwalać naprzód dramy w przyszłości granemi bydź mające, czego zaraz dopełnił na romantyczny *Lukrecyi Borgii.* Jeżeli więc źle zaczął, przynaymniéy dobrze skończył swóy zawód; my zaś przystąpiemy z porządku do uwag nad dwiema także rozprawami nowego recenzenta, które niemniey jak pierwsze, zbyt porywczo i bez zasadnie i nadto jeszcze bez smaku napisane zostały.

Łaskawi czytelnicy, równie jak obadway Recenzenci, niech raczą bydź przekonani, że celem uwag naszych nie jest żadna drażliwość literacka; zostawiamy ją młodym, krewkim umysłom; — my chcemy tylko sprostować nieco opiniją o teatrze i Publiczności Krakowskiéy, w recenzyach jednego i drugiego, tak szkodliwie pokrzyżowaną.

(Dokończenie nastąpi.)

(*) Czytay Numer 24 Tygodnika.

(**) Recenzent w poprzedniey rozprawie, słusznie był zganił szumność afiszów, głoszących: *wielkie* dramy, *wielkie* komedye.